

Fundacja Studencki Festiwal Piosenki
Fundacja Loch Camelot
Krakowskie Forum Kultury
Biblioteka Polskiej Piosenki

Śpiewnik



53.

Studencki
Festiwal
Piosenki

LEKCJA ŚPIEWANIA "STUDENCKA" 65 i 1/53

POD PATRONATEM
PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA
JACKA MAJCHROWSKIEGO



Fundacja
Studencki
Festiwal
Piosenki

FUNDACJA LOCH CAMELOT



Krakowskie
Forum Kultury



BIBLIOTEKA
POLSKIEJ PIOSENKI

Śpiewnik



Studencki
Festiwal
Piosenki

LEKCJA ŚPIEWANIA "STUDENCKA" 65 i 1/53



Fundacja
Studencki
Festiwal
Piosenki

FUNDACJA LOCH CAMELOT



Krakowskie
Forum Kultury



BIBLIOTEKA
POLSKIEJ PIOSENKI

BIBLIOTEKA POLSKIEJ PIOSENKI JEST JEDYNĄ TEGO RODZAJU INSTYTUCJĄ W POLSCE



Waldemar Domański - dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki, gdzie od 2007 roku gromadzona jest wiedza o polskiej piosence. Jest pomysłodawcą Lekcji Śpiewania – spotkań na krakowskim Rynku, podczas których mieszkańcy wspólnie wykonują polskie pieśni i piosenki patriotyczne. W czasie wolnym od pracy zawodowej inicjator następujących akcji społecznych: Pogromcy Bazgrołów, Asocjacja Promotorów Radosnego Ptaka, Grajmy po polsku!, Powszechny Spis Muzyków Małopolski i wielu innych.

Czy przeżyliście kiedykolwiek taki smutny moment: nuciliście piosenkę, nie mogliście sobie przypomnieć autora? Mało tego! Nawet Google nie był w stanie Wam pomóc? Rozumiem to doskonale! Ja to wszystko przeżyłem. Piosenka, która wszystko zapoczątkowała to „Gdzie jest ta kiszka” Małego Władzia z Chicago. Pytałem w archiwach radiowych, szukałem wśród znajomych kolekcjonerów płyt... Nic. Niemoc... Dlaczego polska piosenka ma być gorsza od innych elementów kultury? Nawet Kiszka Władzia jest przecież wytworem kultury!! I to jakim!! Z niemocy i oburzenia powstał pomysł, aby powołać do życia Instytucję, która naprawiałaby zaniedbania w stosunku do polskiej muzyki.

Tak w 2007 roku powstała Biblioteka Polskiej Piosenki – jedyna taka instytucja, w której odnaleźć można wszystkie najważniejsze informacje o polskiej piosence w bodaj najbardziej dostępny sposób na ziemi – w Internecie. Biblioteka, która ma swoją fizyczną siedzibę w Krakowie, przy ulicy Wawrzyńca 15, jest autoryzowanym źródłem informacji, gdzie poza tysiącami biogramów, zdjęć, śpiewników można odnaleźć wiele anegdot i historii związanych z powstaniem konkretnego utworu. Np. To że popularna "Córka Rybaka" została napisana w krakowskim hotelu Pod Różą, a słynna Rota będąca jedną z najważniejszych polskich pieśni hymnicznych u fryzjera, przy ulicy Floriańskiej. Cyfrową Bibliotekę Polskiej Piosenki odwiedziło już 50 milionów internautów.

W swoich zbiorach posiada tysiące płyt winylowych, singli, śpiewników, rękopisów, biogramów oraz zdjęć. Jednym z kluczowych celów Biblioteki jest opracowanie, udostępnianie informacji oraz ich prezentacja w Internecie, w Cyfrowej Bibliotece Polskiej Piosenki. W CBPP znaleźć można ponad 80 000 rekordów, z czego ponad 2 000 stanowią biogramy autorów tekstów i muzyki oraz historie zespołów, a także wykonawców. Większość pieśni i piosenek opatrzona jest przypisami, w których poza wskazaniem autorów tekstów i muzyki, znajduje się geneza powstania utworu. BPP współpracuje między innymi z Biblioteką Jagiellońską. Kilka lat temu dzięki funduszom Ministerstwa Kultury i Unii Europejskiej zostały opracowane i zdigitalizowane jej zbiory muzyczne. Do BPP "zaglądają" dziennikarze, filmowcy, muzycy, poszukiwacze i kolekcjonerzy. Zgromadzone informacje cytowane w fachowej prasie, portalach internetowych, stanowią przypisy w pracach naukowych oraz Wikipedii. Cyfrowa Biblioteka Polskiej Piosenki odnotowuje ponad milion wejść miesięcznie! Biblioteka Polskiej Piosenki nie ogranicza się do działalności bibliotecznej i realizuje także wiele projektów edukacyjnych, kulturalnych oraz społecznych, dalece wykraczających poza działalność zwykłej biblioteki. Waldemar Domański dyrektor BPP jest inicjatorem i pomysłodawcą między innymi krakowskich Lekcji Śpiewania, które zainspirowały inne miasta do radosnego obchodzenia świąt państwowych. Do grona naśladowców należy między innymi Stolica która ma swoje "Warszawskie śpiewanki" organizowane pod Muzeum Powstania Warszawskiego, Kielce "Pieśniobranie", Zalesie "Spotkania z pieśnią". Ostatnio dołączyło również Opole oraz odbyła się okazjonalna Lekcja w... Londynie. Warto wiedzieć że organizowane w Krakowie od 2002 roku koncerty zgromadziły blisko 500 000 ludzi. Znakiem firmowym

instytucji jest również niezwykle koncert "Memento Vitae" na Cmentarzu Rakowickim w dniu Wszystkich Świętych. To muzyczne wydarzenie, będące apoteozą życia w obliczu śmierci transmitowane jest przez TVP na całą Polskę. Akcja "Grajmy po polsku", spowodowała zwiększenie emisji polskiej muzyki w przestrzeni publicznej. Dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki wraz z gdańskim prawnikiem odzyskał od Rządu Bawarii prawa do pieśni "Czerwone Maki na Monte Cassino". Inne inicjatywy społeczne, w które zaangażowana jest Biblioteka to Pogromcy Bazgrołów, którzy pokrywają milczeniem farby mowę nienawiści, faszystowskie i wulgarne znaki graficzne. Znanym projektem, za którym stoi szef Biblioteki to również Asocjacja Promotorów Radosnego Ptaka, której efektem jest ponad 5 000 budek lęgowych dla sikorek i wróbelków zrobionych między innymi z odpadów krakowskiego MPO i rozdawanych 14 lutego.

LEKCJA ŚPIEWANIA

Lekcja Śpiewania – to typowy „krakowski produkt”, no bo jak inaczej wytłumaczyć zjawisko, jakim jest śpiewanie przez tysiące ludzi, często na deszczu i mrozie archaicznych piosenek na Rynku Głównym w Krakowie. A wszystko to zaczęło się kilkanaście lat temu, kiedy do Magistratu przyszło dwóch „pozytywnie zakręconych” i zaproponowało zmianę sposobu obchodów Święta Niepodległości ze smutnych ich zdaniem, na radosne. Hasła typu: „precz ze smutkiem...” i „patriotyzm nie musi być cierpieniem...” budziły obawy, ale mimo to wydano zgodę na zorganizowanie pierwszego koncertu pt. Radosna Niepodległości. 11 listopada 2002 roku pod Sukiennicami rozdano kilkaset śpiewników i wspólnie z prawie dwutysięczną publicznością odśpiewano trzydzieści „pięknych i wesołych piosenek”... Od tej pory wzruszenie i radość to typowe „objawy” wspólnego śpiewania, a pojawianie się całych rodzin to norma.

Lekcja Śpiewania – to przewrotna forma koncertu polegająca na tym, że to nie artyści, ale właśnie publiczność jest głównym wykonawcą. Związany od początku z „lekcjami” krakowski teatr Loch Camelot wspiera i pomaga w śpiewaniu podając odpowiednią tonację i linię melodyczną. Rozdawane śpiewniki stanowią swoistą „pomoc naukową”, z której, jak ze „ściągi”, korzystają Krakowianie i turyści. Rekord frekwencji to 30 000 uczestników 11.11.2008r.

Lekcja Śpiewania – to już ponad 60 koncertów, podczas których publiczność uczy się śpiewania polskich piosenek, pieśni i kolęd. I myliłby się ten, kto myśli, że to nuda i kolejna „akademia ku czci...” Wprawdzie wiele utworów ma po kilkadziesiąt i kilkaset lat, ale forma i atmosfera koncertu czyni z nich współczesne „hity”. Śpiewakami bywają politycy, bezdomni, Kapucyni, dziennikarze, a nawet egzotyczni turyści z Mauritiusa. Do tej pory rozdano około 400.000 bezpłatnych śpiewników, z których wyśpiewało ich treść blisko pół miliona ludzi.

1

BARDZO SMUTNA PIOSENKA RETRO

słowa i muzyka: Andrzej Sikorowski
GRUPA POD BUDĄ - 1970

1. Lato było jakieś szare
i słowikom brakło tchu
smutnych wierszy parę,
ktoś napisał znów.
Smutnych wierszy nigdy dosyć,
i zranionych ciężko serc
nieprzespanych nocy,
które trapi lęk.

Ref.: Kap, kap płyną łzy
w łez kałużach ja i Ty
wypłakane oczy
i przekwitłe bzy.
Płacze z nami deszcz
i fontanna szlocha też
trochę zadziwiona
skąd ma tyle łez

2. Nad dachami muza leci
muza czyli weny znak
czemuż wam poeci
miodu w sercach brak?
Muza ma sukienkę krótką
Muza skrzydła ma u rąk
lecz wam ciągle smutno,
a mnie boli ząb.

Ref.: Kap, kap płyną łzy
w łez kałużach ja i ty
wypłakane oczy
i przekwitłe bzy.
Płacze z nami deszcz
i fontanna szlocha też
trochę zadziwiona
skąd ma tyle łez.

2

BĘDZIESZ MOJĄ PANIĄ

słowa i muzyka: Marek Grechuta

MAREK GRECHUTA - 1967

Będziesz zbierać kwiaty,
Będziesz się uśmiechać,
Będziesz liczyć gwiazdy,
Będziesz na mnie czekać,

I ty właśnie ty będziesz moją damą!
I ty tylko ty będziesz moją panią!

Będą ci grały skrzypce lipowe,
Będą śpiewały jarzębinowe,
Drzewa, liście, ptaki wszystkie...

Będę z tobą tańczyć,
Bajki opowiadać,
Słońce z pomarańczy,
W twoje dłonie składać!

I ty właśnie ty będziesz moją damą!
I ty tylko ty będziesz moją panią!

Będą ci grały nocą sierpniową,
Wiatry strojone barwą i słońcem,
Będą śpiewały, śpiewały bez końca!

Będziesz miała imię,
Jak wiosenna róża,
Będziesz miała miłość,
Jak jesienna burza!

I ty właśnie ty będziesz moją damą!
I ty tylko ty będziesz moją panią!

3

CHODZĄ ULICAMI LUDZIE

słowa i muzyka: Wojciech Bellon
WOLNA GRUPA BUKOWINA - 1974

Chodzą ulicami ludzie
maj przechodzą, lipiec, grudzień...
Zagubieni wśród ulic bram;
przemarznięte grzeją dłonie,
dokądś pędzą, za czymś gonią
i budują wciąż domki z kart.
A tam w mech odziany kamień,
tam zaduma, wiatru granie,
tam powietrze ma inny smak
Porzuć kroków rytm na bruku
spróbuj znajdziesz jeśli szukać...
Zechcesz, nowy świat, własny świat!

Płyną ludzie miastem szarzy
pozbawieni złudzeń, marzeń...
Omijają wciąż główny nurt,
kryją się w swych norach krecich
i śnić nawet o karecie,
co lśni złotem nie potrafią już.

Żyją ludzie asfalt depczą,
nikt nie krzyknie, każdy szepcze
drzwi zamknięte, zaklepane w krąg,
tylko czasem kropla z oczu
po policzkach w dół się stoczy
i to dziwne drżenie rąk...
Chodzą ulicami ludzie...

Płyną ludzie miastem szarzy
pozbawieni złudzeń, marzeń...
Omijają wciąż główny nurt,
kryją się w swych norach krecich
i śnić nawet o karecie,
co lśni złotem nie potrafią już.

Żyją ludzie asfalt depczą...

4

JESIENNA ZADUMA

słowa: Jerzy Harasymowicz muzyka: Elżbieta Adamiak
ELŻBIETA ADAMIAK - 1975, 2002

Nic nie mam
Zdmuchnęła mnie ta jesień całkiem
Nawet nie wiem
Jak tam sprawy za lasem
Rano wstaję, poemat chwale
Biorę się za słowo jak za chleb

Rzeczywiście tak jak księżyc
Ludzie znają mnie tylko z jednej
Jesiennej strony

Nic nie mam
Tylko z daszkiem nieba zamyślony kaszkiet
Nie zważam
Na mody byle jakie
Piszę wyłącznie, piszę wyłącznie
Uczuć starym drapakiem

Rzeczywiście tak jak księżyc
Ludzie znają mnie tylko z jednej
Jesiennej strony

5

KOMBAJNISTA

słowa i muzyka: Andrzej Janeczko
TRZECI ODDECH KACZUCHY - 1981

*Tu Polskie Radio w Programie Pierwszym, minęła godzina dwunasta.
Zapraszamy państwa do wysłuchania "Rolniczego Kwadransu", a w nim reportażu o Jerzym L.,
kombajniście z PGR-u Gudzewo-Piotrowięta.*

Kombajn Bizon, prrr!

Ach, jak nieprzyjemnie, gdy pot płynie ze mnie
I krew mnie zalewa, bo znów skosiłem drzewa.
Ach, jak strasznie nefajnie, jadąc na kombajnie,
Marzyć, że fajnie strasznie żyto żąć!

(Digi digi digi digi dong)

Ach, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym był
Małym Księciem,
Jedną nóżką stałbym na jednym małym kontynencie.
Kończyną drugą dłużałbym w kosmosie,
A gdybym dobrze zaplanował, to we własnym nosie - aaa.

Ach, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym był
Tym księciem z bajki,
To kochałbym piękną różę, a nie "Szaleństwo Skowron Majki".
I nosiłbym Pewex szaty, a nie drelich kufajki,
I miałbym homohemofilię, nie chłopskie kurzajki - aaa.

Ach, jak nieprzyjemnie, gdy pot płynie ze mnie
I krew mnie zalewa, bo znów skosiłem drzewa.
Ach, jak strasznie nefajnie, jadąc na kombajnie,
Marzyć, że fajnie strasznie żyto żąć!

(Tiki tiki tiki tiki tak)

Ach, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym był
Egipskim Ramzesem,
Byłbym jednocześnie Redfordem, Borgiem i prezesem.
Za koszulą miałbym mrówki faraona
I dwa tysiące Ramzesiątek z nieprawego łona - je je je.

Ach, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym wiedział wtedy,
Co to ropa,
Na pożarcie jej rzuciłbym każdego lwa i chłopca.
A tak dla szpanu lokowałem w piramidy,
Petrodolary zżarły błędu pestycydy - aaa.

Ach, jak nieprzyjemnie, gdy pot płynie ze mnie
I krew mnie zalewa, bo znów skosiłem drzewa.
Ach, jak strasznie nefajnie, jadąc na kombajnie,
Marzyć, że fajnie strasznie żyto żąć!

(Taka taka taka taka jak)

Ach, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym był
Fachowcem w mieście
Popijałbym Coca-Cola i kwitłbym jak rodzynek w cieście.
Nosiłbym rękawiczki białe i dwa francuzy małe -
W kieszeni, a co! -
I kolorowy telewizor z projekcją, dziś zełgałem - aaa.

Ach, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym był
Tym fachowcem,
To latałbym zrobionym z rezerw własnym odrzutowcem.
I jeszcze za ten odrzut złapałbym znak jakości "Q",
I kolorową lewatywę i w Tele-Echu interview -
U pani Dziedzic!

Ach, jak nieprzyjemnie, gdy pot płynie ze mnie
I krew mnie zalewa, bo znów skosiłem drzewa.
Ach, jak strasznie nefajnie, jadąc na kombajnie,
Marzyć, że fajnie strasznie żyto żąć!
(Digi digi digi digi dong)

Ach, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym, gdybym dziś
Tyle nie marzył,
Pewnie bym jak frytka w pochwałach się usmażył
Za to tylko, że zrobiłem to, co do mnie należy,
A tak tylko będzie notka w prasie: kombajnista Jerzy...

Z powodu braku części zamiennych
skosił 44 mleczne jałowice,
56 fiatów 126p, 64 kury nioski,
tyleż dyrektorów, tyleż sekretarek
i jeden obiekt latający UFO,
które to UFO zaśpiewało razem z Jerzym L.

Ach, jak nieprzyjemnie, gdy pot płynie ze mnie
I krew mnie zalewa, bo znów sko...

I były to największe w historii polskiego rolnictwa żniwa,
oczywiście w literaturze science-fiction - yeah!

Ach, jak nieprzyjemnie, gdy pot płynie ze mnie
I krew mnie zalewa, bo znów skosiłem drzewa.
Ach, jak strasznie nefajnie, jadąc na kombajnie,
Marzyć, że fajnie strasznie żyto żąć!

Kombajn Bizon, prrr!

6

NAPRAWDĘ NIE DZIEJE SIĘ NIC

słowa: Michał Zabłocki muzyka: Grzegorz Turnau
GRZEGORZ TURNAU - 1984

1. Czy zdanie okrągłe wypowiesz,
czy księgę mądrą napiszesz,
będziesz zawsze mieć w głowie
tę samą pustkę i ciszę...

Słowo to zimny powiew
nagłego wiatru w przestworze;
może orzeźwi cię, ale
donikąd dojść nie pomoże...

Ref. Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum,
wódka w parku wypita albo zachód słońca,
lecz pamiętaj: naprawdę nie dzieje się nic
i nie stanie się nic - aż do końca.

2. Czy zdanie okrągłe wypowiesz,
czy księgę mądrą napiszesz,
będziesz zawsze mieć w głowie
tę samą pustkę i ciszę...

Zaufaj tylko warg splotom,
bełkotom niezrozumiałym,
gestom w próżni zawisłym,
niedoskonałym...

Ref. Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum,
wódka w parku wypita albo zachód słońca,
lecz pamiętaj: naprawdę nie dzieje się nic
i nie stanie się nic - aż do końca.

7

JEDYNE CO MAM

słowa: Mariola Platte muzyka: Stefan Brzozowski
CZERWONY TULIPAN - 1980

Jedyne, co mam, to złudzenia
Że mogę mieć własne pragnienia
Jedyne, co mam, to złudzenia
Że mogę je mieć /x2

Miałam siebie na własność
Ktoś zabrał mi prywatność
Co mam zrobić bez siebie, jak żyć
Bez siebie, jak żyć

Miałam słowa własne
Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne
Co mam zrobić bez słów, jak żyć
Bez słów, jak żyć

Jedyne, co mam... /x2

Miałam serce dla wszystkich
Ktoś klucz do niego obmyślił
Co mam zrobić bez serca, jak żyć
Bez serca, jak żyć

Miałam myśli spokojne
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę
Co mam zrobić teraz, jak żyć
Jak teraz żyć

Jedyne, co mam... /x3

8

SAMBA SIKORECZKA

słowa i muzyka: Jerzy Filar
NASZA BASIA KOCHANA - 1976

Znam małą sambę, sikoreczkę mambę
Buty mi spadają kiedy tańczę.
Dała jej mamusia słodkiego cycusia
Coby jej się śmiała do chłopców gębusia.

Ref.

Na dachu i na drzewie
W chmurach czasem w niebie
Tylko samba liczy się
Z sambą można byle gdzie
Samba Sikoreczka.

Hej, malutkie dziwce mam, malutkie mi służy
Bo z małej fajeczki to się dobrze kurzy.
Jesce jej nie było dwanaście miesięcy
Kie chodzili do niej chłopcy śpiewajency.

Ref.

Na dachu...

Na wysokim niebie chmurka chmurkę goni
Popatrz se dziewczyno, jak ja będę ciebie.
Moje dziewczce rusaj sobom, bo ni mogę tańczyć z Tobom
Wolołbyk się przebić kołem, jako tańczyć z takim wołem.

Ref.

Na dachu...

Górale, górale, góralska muzyka
Cały świat obędzies ni ma takiej ni ka.
Zagrajcie zagrajcie jaworowe skrzypce
Niekze se zatońcy zakopiańskie dziewczce.

Ref.

Na dachu...

RAZ NA WALCU RAZ POD WALCEM*słowa i muzyka: Marek Andrzejewski**MAREK ANDRZEJEWSKI - LUBELSKA FEDERACJA BARDÓW - 1994*

Raz na walcu, raz pod walcem
życie polega na walce
Na walce lub na wyścigu
raz pod dźwigiem, raz na dźwigu

Żeby płaszczyć i rozgniatać
walec świetnie się nadaje
Kto na walec się nie wdrapał
ten już nijak nie odstaje

Raz na walcu, raz pod walcem
życie polega na walce
Na walce lub na wyścigu
raz pod dźwigiem, raz na dźwigu

Kto pod walcem ten przeminie
w mieście, w cieście, w jednym placku
Ciasno więc jest przy drabinie
i miejsc nie ma już w kabinie

Raz na walcu, raz pod walcem
życie polega na walce
Na walce lub na wyścigu
raz pod dźwigiem, raz na dźwigu

Raz pod walcem, raz na walcu
życie polega na szmalcu
na szmalcu lub na etacie
raz na stracie raz w senacie

10

REMEDIUM

(WSIAŚC DO POCIĄGU BYLE JAKIEGO)

słowa: Magda Czapińska muzyka: Seweryn Krajewski
MARYLA RODOWICZ - 1967

Światem zaczęła rządzić jesień,
Topi go w żółci i czerwieni,
A ja tak pragnę czemu nie wiem,
Uciec pociągiem od jesieni.

Uciec pociągiem od przyjaciół,
Wrogów, rachunków, telefonów.
Nie trzeba długo się namyślać,
Wystarczy tylko wybiec z domu.

Ref.

I Wsiąść do pociągu byle jakiego,
Nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet,
Ściskając w ręku kamyk zielony,
Patrzeć jak wszystko zostaje w tyle /x2

W taką podróż chcę wyruszyć,
Gdy podły nastrój i pogoda
Zostawić łóżko, siebie, szafę,
Niczego mi nie będzie szkoda.

Zegary staną niepotrzebne,
Pogubię wszystkie kalendarze.
W taką podróż chcę wyruszyć,
tylko czy kiedyś się odważę

Ref.

By Wsiąść do pociągu byle jakiego,
Nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet,
Ściskając w ręku kamyk zielony,
Patrzeć jak wszystko zostaje w tyle

11

ZAPROŚCIE MNIE DO STOŁU

słowa: Włodzimierz Szymanowicz muzyka: Henryk Alber
ELŻBIETA WOJNOWSKA - 1974

Zaproście mnie do stołu
Zróbcie mi miejsce między Wami
Wspominajcie sobie trudne lata
Powiedzcie otwarcie
Co serdecznie boli
Może znajdzie się między wami voyager?
znajdzie się między wami voyager?
znajdzie się między wami voyager?

Opowie o barwnych krajach
Egzotycznych krajach
Ileż to razy
Będziemy wstawać
Wznosząc uroczyste toasty
Po ilekroć zadrży stół
Od śmiesznych powiedzonek
Zaśpiewamy wspólnie
Stare bliskie pieśni
A potem usadowieni wygodnie w fotelach
usadowieni wygodnie w fotelach
zasłuchamy się
w fortepianowe pasaże

Zaproście mnie do stołu
Tu za drzwiami podle i samotnie
Zaproście mnie do stołu
Powiedzcie otwarcie co serdecznie boli
Może znajdzie się między nami voyager?
znajdzie się między nami voyager?
znajdzie się między nami voyager?

Do stołu
Zróbcie mi miejsce
Między Wami
Wspominajcie sobie
Trudne lata
Powiedzcie otwarcie
Co serdecznie boli

12

BOMBONIERKA

słowa: Basia Stępniaak – Wilk muz. A. Brzeziński
BASIA STĘPNIAC – WILK (1995, 2009), GRZEGORZ TURNAU

A gdy patrzę tak
Śmiejesz się
Śmiejesz się

Dzień pogania noc
Świtem purpurowym
Ty jak czarny kot
Kończysz łowy
Nic mi do twych zrad
Chociaż dziwi, że
Ich gorzkawy smak
Ciągle kusi cię

A gdy patrzę tak, śmiejesz się:
Nic mi do twych zrad
Ale wiem

Choć papierków po cukierkach
Tu i ówdzie ślad
Marzy ci się bombonierka
Taka jak ja
Niby nic, a jednak zerkasz
Jak się dostać do pudełka
Odkryć tajemnicę słodką
Delikatnie zdjąć złotko

Choć papierków po cukierkach
Ślad i tam i tu
Marzy ci się bombonierka
Istny cud
Żeby tak nasycić się
Ale wciąż w zapasie mieć
I rozgryzać tę zagadkę
Tę zagadkę
Po ostatnią czekoladkę

Noc pogania dzień
Szafirowym zmierzchem
Tobie kocich gier
Nie dość jeszcze
Nic mi do twych zrad
Chociaż dziwi, że
Ostry kolor kłamstw
Nie razi cię

A gdy patrzysz tak, śmieję się:
Nic mi do twych zrad
Ale wiem

Choć papierków po cukierkach
Tu i ówdzie ślad
Marzy ci się bombonierka
Taka jak ja
Niby nic, a jednak zerkasz
Jak się dostać do pudełka
Odkryć tajemnicę słodką
Delikatnie zdjąć złotko

Choć papierków po cukierkach
Ślad i tam i tu
Marzy ci się bombonierka
Istny cud
Żeby tak nasycić się
Ale wciąż w zapasie mieć
I rozgryzać tę zagadkę
Po ostatnią czekoladkę

13

PIOSENKA W SAMĄ PORE

słowa i muzyka: Jan Kondrak

JAN KONDRAK - LUBELSKA FEDERACJA BARDÓW

Pozwól odejść już
Że nie całkiem zechciej wierzyć
Pozwól odejść już
Najlepszemu z twych żołnierzy
Miejsce w szyku znam
Żołnierz mieszka w czasie przeszłym
Gdy w swojej roli ma trwać

Tam we mnie obłoki
Obłoki gęstnieją
Tam dzban przepełniony lekko się chyli
Tam para danieli przykrywa się knieją
Noc wróży z nocnych motyli
Na mnie już pora
Nim słowo za ciasne
Nim gest za obszerny
Nim karta znaczona
Nim zimna koszula obejmie całunem
Tę chwilę co w nas
Jak ikona

Tam we mnie granica
Granica za cicha
Tam grobla mizerna nadmiaru nie zbiera
Tam strażnik zakłada łań przemytnika
Noc wróży z ręki dzokera
Na mnie już pora ...

Pozwól odejść już
Że nie całkiem możesz wierzyć
Pozwól odejść już
Najlepszemu z twych żołnierzy
Miejsce w szyku znam
Moje miejsce w czasie przeszłym
Gdy w swojej roli mam trwać
Na mnie już pora ...

14

NASTROJE

słowa i muzyka: Jarosław Wasik
JAROSŁAW WASIK

/ Wspólne bycie serc
Nas dwoje
Nastroje
W bicie serc
Na cztery się zmienia
Szukam cię
Liczę sny
Boję się
Ukrytego we śnie
Westchnienia / 2x

Nastroje
Nie moje
Wilgotne, samotne
Wejdiesz w nie
Wzrokiem nie tłumacz się
Mrokiem
Obawy liryczne
Usta spierzchnięte, magiczne
Nie pytaj
Wiesz przecież, że
Czekam
Wspólne bycie serc...

Pijaństwa zbyteczne
Widzenie poprzeczne
Pulsują żyły
Jakgdyby tańczyły
Kłopoty bez miary
Oczy zamglone wierszami
Nie pytaj
Wiesz przecież, że
Czekam
Wspólne bycie serc
Nas dwoje
Nastroje
W bicie serc
Na cztery się zmienia
Szukam cię
Liczę sny
Boję się
Braku twego cienia

15

BABĘ ZESŁAŁ BÓG

słowa i muzyka: Sławomir Wolski
RENATA PRZEMYK - 1989

Babę zesłał Bóg
Raz mu wyszedł taki cud.
Babę zesłał Bóg
Coś innego przecież mógł.
Żeby dobrze zrobić wam,
Żeby dobrze zrobić wam.
Babę zesłał Pan.

Bóg też chłopem jest,
Świadczy o tym jego gest.
Bóg też chłopem jest.
Tak jak swing i blues i jazz,
Żeby z baby ciągle drwić,
Żeby z baby ciągle drwić,
Trzeba chłopem być.

Bóg ci zesłał mnie
Byś miał kogoś w noc i dzień.
Bóg ci zesłał mnie
I się z tego tylko ciesz.
Z woli nieba jestem tu,
Z woli nieba jestem tu,
Więc się do mnie módl.

PRZYŚPIEWKA BYLE JAKA O EUROPEJSKOŚCI POLAKA

słowa i muzyka: Jacek Kaczmarski
JACEK KACZMARSKI - 1977, 1978, 1979

Nie chce mi się o tym pisać,
Ale nie da się nie pisać,
Chociaż mi powinno zwisać
Tak, jak wszystkim wkoło zwisa;
Skoro jednak mi nie zwisa,
No to muszę o tym pisać, tak, czy siak.

Byle jak, byle co,
Byle szło - wprost czy wspak.
Byle mieć to już za sobą
Byle gdzie dla byle kogo -
Byle jak.

Kto się męczy, ten się dręczy,
Jęczy, garbi się i klęczy.
Szkoda życia na te rzeczy,
Z garbu nikt cię nie wyleczy,
Nikt cię nie podniesie z klęczek,
Takich liczą stu na pęczek, tak, czy siak.

Nic nie warte jest wysiłku,
Co domaga się wysiłku,
Życie z tricków i uników
Uczłowiecza męczenników -
Bez wysiłku siądź na tyłku
I wyluzuj się, Motylku, tak, czy siak.

Z byle kim, byle jak,
Byle czym - w byle kłak.
Byle mieć to już za sobą -
Byle flakiem w byle kogo
Byle jak.

Życie takie ma klimaty,
Że co dobre - to na raty.
Zachwalają ci plakaty
Szmaty, szmal i lepsze światy:
Wybierz kierat, zbieraj baty -
Olewamy te klimaty, tak, czy siak.

Sztuka zrobić coś na spoko:
Puścić ściemę, uwić kokon,
Nie oddawać się podskokom -
Świat - nie kwiat, a los - nie kokos,
Nie świrować, żyć na oko,
Całą resztę mieć głęboko, tak, czy siak.

Byle gdzie, byle jak,
Gdzie nie czyha żaden hak.
Byle z dala od Krasnala,
Co za skórę duszy załazł
Nie wiem jak...

Jak nie patrzeć - jestem Polak:
Wolny duch i wolna wola;
Berlin, Paryż czy Mediolan
Nie sięgają mi do kolan.
I am Polish! Ich bin Pole!
Spełnię swą dziejową rolę, tak, czy siak!

Byle jak! Byle jak!
Byle przeszkód było brak!
Byle chęć się pojawiła
I się jeszcze opłaciła!
Tak, czy siak...
Wot Poliak!...

SUR LE PONT D'AVIGNON

słowa: Krzysztof Kamil Baczyński muzyka: Andrzej Zarycki
EWA DEMARCZYK - 1962

Ten wiersz jest
Żyłką słoneczną na ścianie
Jak fotografia wszystkich wiosen
Kantyczki deszczu wam przyniosę
Wyblakłe nutki w nieba dzwon
Jak młodym wiatrem oddychanie

Tańczą panowie niewidzialni
Na moście w Avignon

Zielone staroświeckie granie
Jak anemiczne pączki ciszy
Odetchnij drzewem bo usłyszysz
Jak promień naprężony ton
Jak na najcięższej wiatru gamie
Tańczą liściaste suknie panien

Tańczą liściaste suknie panien
Na moście w Avignon

W drzewach zielonych okien ramię
Przez widma gwiazd srebrzysty gotyk
Wirują ptaki błogo złote
Jak lutnie co uciekły z rąk
W lasach zielonych białe łanie
Uchodzą w coraz cichszy taniec

Tańczą panowie tańczą panie
Na moście Avignon
Tańczą panowie tańczą panie
Na moście Avignon
Tańczą panowie tańczą panie
Na moście Avignon

NIEBO DO WYNAJĘCIA

słowa i muzyka: Robert Kasprzycki
ROBERT KASPRZYCKI - 1992

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem "lokale"
Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem
Ktoś nabazgrał słów kilka, dziwna była ich treść

Niebo do wynajęcia
Niebo z widokiem na raj
Tam gdzie spokój jest święty
No bo święci są pańscy
Szlanką ciepłej herbaty
Poczęstuje cię Pan

Pomyślałem "to świetnie, takie niebo na ziemi
Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie"
Pomyślałem "to świetnie" i spojrzałem na adres
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest

Niebo do wynajęcia
Niebo z widokiem na raj
Tam gdzie spokój jest święty
No bo święci są pańscy
Szlanką ciepłej herbaty
Poczęstuje cię Pan

Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem
Splata w Babel wysoki, sięgający do chmur
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem
Myśląc "nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam"

W niebie do wynajęcia
W niebie z widokiem na raj
Tam, gdzie spokój jest święty,
No bo święci są pańscy
Szlanką ciepłej herbaty
Poczęstuje cię Pan

PIOSENKA O TYM, JAK TO JEST*słowa i muzyka: Łukasz Majewski**ŁUKASZ MAJEWSKI - 2007*

Chociaż było pięknie w moim raju,
Chociaż nieskwaszone wino było,
/Chociaż nie samotny byłem w moim raju
Jakoś tak samotnie się żyło./ 2x

Krokiem adekwatnym do rozwoju zdarzeń
Idę przed siebie i marzę. 2x

Chociaż zbyt rozkosznie w piekle było,
Kac po mętno-słodkim winie suszył,
/ Chociaż za rozkosze płacę w moim piekle
Warto było sprzedać cząstkę duszy./ 2x

Krokiem adekwatnym do rozwoju zdarzeń
Idę przed siebie i marzę. 2x

I dlatego wciąż za rajem tęsknię,
Kombinując jak się w piekle skryć.
/Zmiana temperatur we mnie tylko wzmacnia
Chęć do tego, aby jeszcze żyć./ 2x

Krokiem adekwatnym do rozwoju zdarzeń
Idę przed siebie i marzę. 2x

20

**NIKT NIKOGO
(I TAK WARTO ŻYĆ)**

*słowa i muzyka: Adam Nowak
RAZ DWA TRZY - 1990, 2005*

Nikt nikogo nie broni
nikogo nie karze
wszystko można zastąpić
czego nie można powtarzać
powietrza które nas dzieli
płytkiego oddechu nadziei
lęku przed sobą i jeszcze
siebie samego i wreszcie

całej serii pomyłek
jeśli jesteś kim dotąd nie byłeś
teraz nie musisz tłumaczyć
czego nie myślisz można zobaczyć

i tak warto żyć

nikt nikogo nie karze
nikogo nie broni
zanim cokolwiek się zdarzy
wszystko można zapomnieć
wolność co niepoko
podstęp którego nikt się nie boi
wiarę która przenika
miłość której każdy dotyka

całej serii pomyłek
jeśli jesteś kim dotąd nie byłeś
teraz nie musisz tłumaczyć
czego nie myślisz można zobaczyć

i tak warto żyć

nikt nikogo broni
nikogo nie karze
wszystko można zastąpić
czego nie można powtarzać
powietrza które nas dzieli
płytkiego oddechu braku nadziei
wiary w siebie i jeszcze
siebie samego i jeszcze

całą serię pomyłek
jeśli jesteś kim dotąd nie byłeś
teraz możesz zobaczyć
a to co myślisz niewiele znaczy
i tak warto żyć

KOŃ, SZABELKA I BUTELKA

słowa i muzyka: Andrzej Poniedziałki
ANDRZEJ PONIEDZIELSKI - 1977, 1978

Koń, szabelka i butelka,
ot, polaka miłość wielka
niech nam jeszcze bozia zdrówko da
i dziewczekę co do laseczka szła, i szła, i szła...

I polak szedł i sztandar miał
i spod sztandaru wroga grzał
nie jak inne cudzoziemce miał zajęte obie ręce
z lewej łyknie, z prawej grzotnie,
a jak mańkut - to odwrotnie!

Koń, szabelka i butelka,
ot, polaka miłość wielka
niech nam jeszcze bozia zdrówko da
i dziewczekę co do laseczka szła, i szła, i szła...

Historia dmie w pochwalny róg,
Polaka stawia za wzór cnót,
wróg nam w kraju często gościł,
i to w znacznej dość ilości,
jak odważne polskie serce
toć ich widzę dwakroć więcej.

Koń, szabelka i butelka,
ot, polaka miłość wielka
niech nam jeszcze bozia zdrówko da
i dziewczekę co do laseczka szła, i szła, i szła.

NIECH SIĘ W NAS GOI*słowa: Jan Wołek (1975, 1976)**muzyka: Zbigniew Wodecki*

Cieniutką strugą w nas, obok nas, sączy się czas.
Nic nie trwa długo, wszystko jest jeden raz,
Więc pozwól Boże, wśród ziemskich spraw, wśród ziemskich
mąk,
Rozgryźć ten orzech bez narażenia szczęk.

Lecz zanim ducha oczyścisz w nas, nim siądzie dym,
Rozlicz komucha, styropianusza z nim,
Dokoła bida, jeden jak pies, inny ma fest,
Przepytać Żyda, jak to z tą bidą jest!

Drodzy rodacy! Szanowni bliźni!
Niech się w nas goi, niech się zablizni.

Znów buta pruska wpycha nas w dół, my ją na pół,
A potem ruska i karty wio na stół,
I na sztorc kosa, całus od pań, konie do sań!
Na Eskimosa! Bo to jest zimny drań!

Drodzy rodacy!...

Gdy z plam wyprana historia już i opadł kurz,
W mordę Stefana! Bo on jest wszarz i wzdłuż!

Drodzy rodacy!...

JAK KRAKÓW

Jan Poprawa

Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie odbywa się po raz pięćdziesiąty trzeci. O jego historii – zapewne przeczytacie w innych miejscach. O jego charakterze – dowiecie się najwięcej śpiewając piosenki, ongiś przez laureatów festiwalowego konkursu stworzone lub spopularyzowane. O ludziach z SFP związanych chciałoby się powiedzieć, choć brak miejsca (może zapowiadana książka ten brak naprawi). Ale i sam program 53. edycji najstarszego polskiego konkursu piosenki (Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu urodził się w rok po sukcesie krakowskiej inicjatywy) coś o charakterze krakowskiego festiwalu powie. Na przykład konkurs, a w nim najściślej wyselekcjonowany kwiat autorów, kompozytorów i piosenkarzy, jacy pojawili się w Polsce w ciągu roku. Na przykład koncertowe przypomnienie Wojciecha Młynarskiego, dziesięciokrotnego jurora SFP (w latach 1967-1988)...

Coraz bardziej mi się wydaje, że pełnię w SFP rolę przenośnego pliku pamięci. Choć coraz trudniej mi powiedzieć, że „pamiętam jak dziś”. Czas zamazuje szczegóły, czasem nakłada na siebie klisze starsze i świeże. Przeto szczegółów pierwszego krakowskiego festiwalu, noszącego wtedy dumną nazwę pierwszego Ogólnopolskiego Studenckiego Konkursu Piosenkarzy nie ośmielę się wspominać. Był listopad roku 1962, kto był ciekaw zasiadał w Rotundzie, kto miał pieniądze lub znajomości – klaskał laureatom w Filharmonii. I ja tam byłem, „Pod Jaszczurami” wino na cześć nowo poznanych śpiewaków piłem. Ale po latach, śledząc tropy studenckiego śpiewania na łamach lokalnych gazet zobaczyłem, że w listopadzie 1962 premiera kabaretu, założonego właśnie przez studenta filozofii Józefa Lipca, opisana została cieplej niż inauguracja pierwszego studenckiego festiwalu. Z perspektywy wydaje się (z najwyższą atencją dla profesora Lipca) że było inaczej. Dzięki czemu uświadomiłem sobie inne jeszcze działanie czasu. On nie tylko zamazuje obrazy, ale też sprawia, że się coś czasem „jak tytuń uleży”, że co jednorazowe – staje się trwałe, że chwilowe – ważne...

Po pięćdziesięciu pięciu latach, gdy Studencki Festiwal Piosenki zażywa radości wieku dojrzałego – uświadamiam sobie, że najprawdopodobniej jestem jedynym człowiekiem na świecie, który nie tylko był uczestnikiem inicjacji wielkiej i ważnej sprawy, ale był też świadkiem wszystkich pięćdziesięciu dwóch studenckiego festiwalu edycji. Z tych przyjaciół i znajomych, którzy mogliby ze mną stawać w konkury – nie ma wielu. Bracia Kaszyccy (jurorzy 1962), Janusz Cichalewski (wodzirej), Hieronim Kubiak, Karol Drozd, Mieczysław Czuma (niegdysiejsi animatorzy studenckiej kultury i Przeglądu, który szybko przemienił się w Festiwal) - nie mieli czasu albo i chęci by towarzyszyć studentom śpiewającym na krakowskim festiwalu. Zostałem sam jako świadek i ciągle – jak sądzę - pełnoprawny obywatel tej osobliwej republiki śpiewaczej, gromadzącej się w Krakowie i całym kraju pod sztandarem SFP.

Perspektywa półwiecza pozwala na więcej, niż doraźne spostrzeżenie czy wzruszenie. Patrząc więc na Studencki Festiwal Piosenki (tę nazwę wymyśliliśmy wspólnie w roku 1977, wspólnie z ówczesnym dyrektorem Waldemarem Jandą i przewodniczącym Jury Aleksandrem Bardinim) jak na niezwykle ssący mechanizm, napędzany siłą talentów, bardziej niż zaciekawieniem słuchaczy. Talentów niegdyś studenckich, ale od dawna oderwanych od formalnych więzów, jakie zrazu stwarzały mu wymogi studenckiej legitymacji. Patrząc na osobliwą, półwiekową szkołę umiejętności i gustu, jakże potrzebną w czasie postępującej dyktatury duchowego proletariatu. Patrząc na wyrosłą w pół wieku potężną kadrę Mistrzów i Profesorów, dzięki którym i w polskiej kulturze popularnej nie wszystko jeszcze jest oddane w ręce dyskotekowychmacherów. Nic to, że „piosenka artystyczna”, „piosenka literacka”, śpiewana poezja itp. przeniesione zostały w potocznym skojarzeniu do piwnicy z szyldem „Niszowe”! Z dłuższej perspektywy wyraźnie widać, że to co dziś „niszowe” niedawno jeszcze miało wizytówkę „Elitarne”...

Tak. Studencki Festiwal Piosenki jest ostańcem. Jest symbolem. Jak Kraków.

PIOSENKA STUDENCKA I JEJ FESTIWAL NAD FESTIWALAMI



Marcin Binasiak - łodzianin. Admirator Krakowa. Absolwent Instytutu Muzykologii UJ. Społecznik, muzealnik, radiowiec. Autor monografii „Piosenka studencka w Krakowie w latach 1956-2000. Charakterystyka i konteksty gatunku”. Współpracownik redakcji i autor artykułów w periodyku „Piosenka. Rocznik kulturalny”. Pomysłodawca stworzenia bibliografii piosenki literackiej. Dyrektor Muzeum Historii Ruchu Harcerskiego w Łodzi (w organizacji). Zawodowo pracownik administracji rządowej.

Gatunek

Czym jest „piosenka studencka”? Właściwie nie wiadomo. Stworzenie definicji tego gatunku nigdy nie było i teraz też nie jest łatwe, i to z kilku powodów. Podstawowym z nich jest na pewno złożoność gatunku - konieczność uwzględnienia warstwy tekstowej, muzycznej i interpretacyjnej. Innym problemem, z jakim należy się mierzyć przy projektowaniu definicji piosenki studenckiej, jest jej płynność - ewoluowanie gatunku, pojawianie się nowych treści (różny poziom tekstów), nowych kontekstów, zmienność stylów muzycznych, zróżnicowany obieg - zmienność odbiorców. Co więcej, piosenka - jako element nieistniejącego już zjawiska, jakim była kultura studencka (była taka!) - straciła swój przydomek i dzisiaj częściej określana jest nie jako „studencka”, a jako „literacka”, „z tekstem”, „środka” etc. Dokonanie charakterystyki nie jest proste, bowiem autorzy i wykonawcy piosenki studenckiej przenikają przez różne nurty literackie i muzyczne i nie jest możliwe zaklasyfikowanie ich wyłącznie do jednego z nich. Doskonale problem ten oddaje wypowiedź Wojciecha Bellona, lidera „Wolnej Grupy Bukowina”: „Przede wszystkim chciałbym zacząć od tego, że nie lubię etykiet, a (...) padły dwa hasła, które są etykietami: piosenka studencka, piosenka turystyczna. Nie bardzo rozumiem, co znaczą te określenia. Z własnego doświadczenia wiem, że śpiewając te same pieśni, raz byłem piosenkarzem turystycznym, raz studenckim, raz artystą uprawiającym piosenkę literacką, poezję śpiewaną, wreszcie folk, aż do akustycznego rocka”.

Wiele znamienitych osobistości przywoływanej kultury studenckiej podejmowało próby opisanie gatunku, jednak odnoszę wrażenie, że żadna z próba nie powiodła się w 100%. Oddajmy im głos:

Marek Grechuta, 1978: „Piosenka studencka? Jest to piosenka tworzona przez studentów. Nie wydaje mi się, że chodzi o to, aby była to jednocześnie piosenka tworzona tylko dla studentów. Powinna znajdować oddźwięk także wśród publiczności niestudenckiej. W piosence tego typu - nie analizując jej poziomu - jest najwięcej naturalności i żarliwości w przekazywaniu utworów. Jest ona fenomenem, który w porównaniu z zawodową estradą - charakteryzuje lekceważenie kreatywności uzyskiwanej drogą strojów. Jest to forum spraw istotnych, spraw wewnętrznych - próba przekazania siebie nawet poprzez poetów”.

Wacław Krupiński, 1989: „Studenckie śpiewanie stanie się zjawiskiem wykraczającym znacznie poza bląhą sferę piosenki, że przyjdzie o nim mówić i pisać w kategoriach przynależnych socjologii, że w pewnym momencie ludyczny charakter śpiewania zejdzie na plan dalszy, a na pierwszym pojawi się piosenka - głos pokolenia, głos protestu i niezgody na świat obłudy, chamstwa, nierzeczywistości, że piosenka - a ściślej: autorska ballada - stanie się formą rozmowy o przeżywanym tu i teraz...”.

Jan Poprawa, 1979: „I tak, w potocznym zwłaszcza, dominującym ostatnio w środowisku studenckim rozumieniu piosenki studenckiej - jest ona i być musi (?) albo rodzajem autorskiej liryki, podpartej ascetycznym akompaniamentem gitary, albo rodzajem turystyczno-harcerskiej ballady, równie łatwej, co niemałej. Od dawna odruchy niechęci wśród studenckich odbiorców

budzą natomiast wszelkie próby wykorzystania w studenckiej piosence rockowego instrumentarium. Opór widowni napotyka propozycja aktorskiej interpretacji. Jest to wszystko oczywiście sprawa mody stworzonej w ostatnich latach. Mody częściowo zawinionej przez interpretatorów pojęcia »piosenki studenckiej«. Stwierdziwszy je (bo nikt chyba nie kwestionuje istnienia zarówno owego pojęcia, jak i zjawiska) - próbowali oni znaleźć istotę sprawy w formach artystycznych, którymi zjawisko się przejawiało. Tymczasem istoty szukać trzeba by było raczej poza sferą piosenki: w motywacjach, w kontekście duchowym, z jakiego rodziły się ważne pieśni”.

Festiwal

Studencki Festiwal Piosenki to jeden z najstarszych festiwali piosenkarskich w Polsce. Dłuższą historią może pochwalić się jedynie Międzynarodowy Festiwal Piosenki, znany dzisiaj pod nazwą Sopot Festival, odbywający się od 1960 r. Pierwsza edycja krakowskiego festiwalu odbyła się w dniach 23-25 listopada 1962 r. pod nazwą I Ogólnopolski Studencki Konkurs Piosenkarzy. Inicjatorami byli krakowscy działacze studenckcy, wśród których wypada wymienić przede wszystkim Karola Drozda oraz Andrzeja Rożka, Janusza Brylskiego, Andrzeja Kossowicza i Jerzego Tandaję. Twórcy festiwalu postawili sobie do zrealizowania dwa cele. Podstawowym była potrzeba promocji młodych piosenkarzy na zawodowych estradach, stworzenie im możliwości zaprezentowania swoich artystycznych atutów na ogólnopolskim forum. Istotną także była promocja i kultywowanie nowo powstałego gatunku - piosenki studenckiej.

W dziejach festiwalu można zaobserwować różne etapy. Początkowo, głównie w latach sześćdziesiątych, festiwal dostarczał profesjonalnych autorów i wykonawców zawodowej scenie rozrywkowej. Wykonawcy ci prezentowali następnie swoje utwory na estradach w Opolu, Sopocie, a nawet poza granicami kraju. Dlatego też trudno byłoby w tym czasie odróżnić w jednoznaczny sposób repertuar studentów od repertuaru wykonawców spoza środowiska studenckiego.

Z biegiem czasu, już na początku lat siedemdziesiątych, piosenka studentów - rozpoznawalna dzięki swym walorom słownym - zaczęła podupadać muzycznie. Trudno było wymagać, aby amatorzy, którzy stanowili największy odsetek studenckich autorów i wykonawców, posiadali jednocześnie muzyczne wykształcenie. Okazało się jednak, że owi amatorzy spowodowali rzecz niespotykaną: mimo zubożenia warstwy muzycznej utworów, zamiast pogрузić zupełnie nowo powstały gatunek i spowodować kres jego istnienia, dokonali wykrystalizowania (ale też wyodrębnienia, autonomizację) piosenki studenckiej.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pojawiły się na studenckiej scenie nowe nurty, nawiązujące treścią i formą wypowiedzi do aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. Nastąpił czas bardów z gitarą, śpiewających ballady turystyczne i protest songi. Ten etap w rozwoju festiwalu był niezbyt efektywny pod względem promocji, tak festiwalu, jak i jego laureatów. Tylko nielicznym udało przebić się na profesjonalne sceny. Chęć mówienia pełnym głosem o własnych odczuciach, przekazywanie „nieprawomyślnych” myśli nie było popularne w społeczeństwie. Studenccy twórcy jednak nie zamilkli. Wyróżnikiem studenckości w piosence w dalszym ciągu pozostawało słowo.

Lata dziewięćdziesiąte i dwutysięczne, wbrew przewidywaniom, wieszczącym nawet likwidację SFP-KFP, przyniosły jego prawdziwą odnowę. Od chwili przejęcia festiwalu przez Stowarzyszenie Kultury „Instytut Sztuki” festiwal nabrał rozgłosu, wzrósł jego prestiż, wiarygodność organizatorów, widoczna i odczuwalna stała się systematyczność działań. Festiwal znów zaczął dostarczać scenie profesjonalnej wykonawców, autorów, kompozytorów i muzyków akompaniujących. Profesjonalizacja studenckich piosenkarzy podążyła jednak w „zapuszczone” dotąd sfery: udoskonaleniu poddano techniczny warsztat wokalny i instrumentalny, zauważalna stała się dbałość o ekspresję wykonania, o teatralizację. Coraz mniej jest też utworów nowych, autorskich, a coraz więcej „odgrzewanych”. Do całości, kompletności studenckiej pieśni brakuje

zatem jeszcze tylko... sensu. W dbałości o różne czynniki zapomniano bowiem we współczesnej piosence studenckiej o dotychczasowym wyróżniku sensu istnienia piosenki: o słowie. Festiwal - na swoje nieszczęście - jest barometrem sytuacji politycznej w Polsce. Zmiany w ławach parlamentarnych doprowadzają do marginalizacji tej wspaniałej imprezy z tradycjami i bogatą historią. Skończył się hojny mecenat ministra właściwego do spraw kultury i dziedzictwa narodowego i festiwal znów „klepie biedę”. Na szczęście wciąż pojawiają się interesujący adepti sztuki piosenkarzkiej, którzy zasilają niezmiennie najważniejszą składową festiwalu: konkurs. Jedynym pocieszeniem wydaje się to, że rządy się zmieniają, a festiwal trwa. Może za kilka lat znów dlań zaświeci słońce?

Odrobina statystyki i to, co czytelnicy lubią najbardziej

Festiwal na przestrzeni lat funkcjonował pod różnymi nazwami:

- Ogólnopolski Studencki Konkurs Piosenkarzy (1962-1965),
- Ogólnopolski Konkurs Piosenkarzy Studenckich (1966),
- Ogólnopolski Studencki Konkurs Piosenkarzy (1967),
- Ogólnopolski Festiwal Piosenki i Piosenkarzy Studenckich (1969-1976),
- Studencki Festiwal Piosenki (1977-2013),
- Studencki Festiwal Piosenki - Krakowski Festiwal Piosenki (od 50. edycji imprezy - w 2014).

Organizatorami festiwali byli:

- w latach 1962-1990 - Zrzeszenie Studentów Polskich - Socjalistyczny Związek Studentów Polskich - Zrzeszenie Studentów Polskich,
- w latach 1990-1997 na mocy porozumienia ZSP z NZS, na mocy którego festiwal przejęło Porozumienie Samorządów Uczelni Krakowa,
- w latach 1997-2010 Stowarzyszenie Kultury Akademickiej „Instytut Sztuki”,
- w roku 2011 Miasto Kraków poprzez własne Biuro Festiwalowe,
- od roku 2012 - Fundacja Studencki Festiwal Piosenki.

Krakowski festiwal jest największym i najpoważniejszym przeglądem studenckiej twórczości piosenkarzkiej w Polsce. Świadczą o tym nazwiska nagrodzonych na nim artystów i nazwiska jurorów SFP-KFP, reprezentujących różne dziedziny nauki i sztuki.

Na Studencki Festiwal Piosenki składają się konkurs piosenki (dawniej odbywał się także odrębny konkurs piosenkarzy) oraz towarzyszące mu (dawniej liczne) koncerty – jubileuszowe i laureatów. Od zarania dziejów podstawowym składnikiem festiwalu jest konkurs. Na scenach SFP-KFP pierwsze kroki stawiali m.in.: Ewa Demarczyk, Piotr Szczepanik, Leszek Długosz, Kazimierz Grześkowiak, Zdzisława Sośnicka, Urszula Sipińska, Maciej Zembaty, Maryla Rodowicz, Marek Grechuta, Krystyna Tkacz, Andrzej Sikorowski, Jacek Kleyff, Krzysztof Piasecki, Bohdan Smoleń, Andrzej Sikorowski i Grupa „Pod Budą”, Elżbieta Wojnowska, Jan Wołek, Wojciech Bellon i „Wolna Grupa Bukowina”, Elżbieta Adamiak, Andrzej Poniedziałki, Jacek Kaczmarski, Antonina Krzysztoń, Grzegorz Turnau, Zbigniew Zamachowski, Jan Kondrak, Mariusz Lubomski, Renata Przemyk, Adam Nowak i Grupa „Raz Dwa Trzy”, Robert Kasprzycki, Janusz Radek, Basia Stępiak-Wilk, Piotr Rogucki, Iwona Loranc, Joanna Lewandowska.

Trudno policzyć, ilu uczestników stanęło w szranki konkursowych zmagani. Nie zachowała się kompletna dokumentacja wszystkich edycji, dlatego jedynie w przybliżeniu można podać, że w 55-letniej historii festiwalu jego laureatami zostało ponad 600 wykonawców, którzy wykonali łącznie kilka tysięcy piosenek. Najczęściej nagradzani były tzw. podmioty wykonawcze związane z Krakowem, które nagrodzono 148 razy. Następne miejsca zajmują przedstawiciele: Warszawy - 100 razy, Wrocławia - 59, Poznania - 37, Lublina - 35, Gdańska - 34, Olsztyna - 26, Kielc - 21,

Łodzi - 20, Katowic - 13, Bydgoszczy, Radomia, Torunia i Zielonej Góry - po 9, Opola - 8, Białegostoku - 7, Częstochowy i Jaworzna - po 6.

W pracach festiwalowego jury uczestniczyło dotychczas 119 osób. W jury najczęściej zasiadli: Jan Poprawa - 43 razy, Zygmunt Konieczny - 29, Lucjan Kaszycki - 19, Andrzej Sikorowski - 17, Jan Wołek - 16, Grzegorz Tomczak - 12, Wojciech Młynarski i Jerzy Satanowski - po 10, Janusz Grzywacz - 9, Marek Grechuta i Jacek Kaczmarski - po 8. Jan Poprawa dźrzy także palmę pierwszeństwa jurora, który najczęściej sprawował godność przewodniczącego jury, bowiem czynił to 27 razy. Na przestrzeni 55. lat w jury zasiadały wybitne osobowości polskiej sceny muzycznej, teatru, filmu i kabaretu, m.in.: Aleksander Bardini, Maria Czubaszek, Przemysław Gintrowski, Martyna Jakubowicz, Andrzej Jaroszewski, Kayah (Katarzyna Szczot), Jonasz Kofta, Ewa Kornecka, Zenon Laskowik, Olga Lipińska, Edward Lubaszenko, Zbigniew Łapiński, Marek Niedźwiecki, Adam Nowak, Agnieszka Osiecka, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Krzysztof Piasecki, Andrzej Poniedziałki, Zbigniew Preisner, Maryla Rodowicz, Jan Tadeusz Stanisławski, Jerzy Stuhr, Grzegorz Turnau, Magda Umer, Andrzej Ibis Wróblewski, Zbigniew Zamachowski, Andrzej Zaucha.

Nagrodom regulaminowym towarzyszą nagrody specjalne:

- Stypendium im. Wojtka Bellona jest nagrodą przyznaną corocznie wybranemu uczestnikowi Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie, zwykle są to autorzy (i najczęściej zarazem wykonawcy) najlepszych tekstów. Nagrodę w latach 1985-2011 fundował dr Stanisław Bisztyga, a od 2012 r. czyni to Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu. Nagroda nie została ustanowiona przez fundatora w 1996 r., a w 2000 r. jury postanowiło nie nadawać jej żadnemu z laureatów,
- Stypendium twórcze im. Marka Grechuty przyznawane laureatom Studenckiego Festiwalu Piosenki,
- Nagroda Kapituły im. Jacka Kaczmarskiego stanowi uhonorowanie działań artystycznych i przez członków Kapituły jest traktowana jako „dyplom mistrzowski”.

W swoistym konkursie na najdziwniejsze nazwy zespołów prowadzą laureaci festiwalu z:

- 1974 r. - „Undzia Kizia Mizia Fruzia Boom Polońca Luz Band Namber Tu, Czyli Strasznie Czerstwy Chórek Kowbojskich Dwururek, Czyli Grupa im. F. Dzierżyńskiego” (zespół występujący z Janem Wołkiem) z Warszawy,
- 2002 r. - „Shau Palatshy Hashyshu” z Opola,
- 2007 r. - „Ja Mmm Chyba Ściebie” z Bytomia.

Z ciekawostek festiwalowych warto dodać, że:

- impreza nie odbyła się trzy razy: w 1968, 1971 i 1982 roku,
 - dwa razy zdarzyło się, że jury zdecydowało się nie przyznawać pierwszej nagrody - w konkursie piosenkarzy w 1972 r. oraz w konkursie odbywającym się w roku 2000.,
 - po raz pierwszy program telewizyjny z koncertu laureatów wyemitowano w 1967 r.,
 - w 1973 r., po raz pierwszy w historii festiwalu, jury przyznało „Grand Prix”, które otrzymał duet „Brylantowe Spinki” (Krzysztof Piasecki i Krzysztof Szczucki) z Wrocławia,
 - Jacek Kaczmarski (reprezentujący akademickie środowisko warszawskie) trzykrotnie był laureatem najważniejszych nagród festiwalu - w 1977 r. (14. SFP) - nagroda główna (z Piotrem Gierakiem), w 1978 r. (15. SFP) - nagroda główna, w 1979 r. (16. SFP) - nagroda specjalna (wspólnie z zespołem „Wieczór Kawalerski”),
 - sensacją 20. Jubileuszowego Festiwalu (1984 r.) była wygrana 17-letniego licealisty - Grzegorza Turnaua z Krakowa, który został okrzyknięty następcą Marka Grechuty,
 - konkurs festiwalu w 2004 r. obfitował w wielu niezwykle interesujących wykonawców, w związku z czym jury nagrodziło 31 artystów i zespołów, spośród 54 finalistów.
-

KRÓTKI TEKST O PIOSENCE

Foto: Marta Macha



Jarosław Wasik - piosenkarz, autor tekstów.

Laureat koncertu "Debiuty" KFPP Opole '94, Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie, Olsztyńskich Spotkań Zamkowych "Śpiewajmy Poezję" i wielu innych festiwali. Wydał cztery autorskie płyty: "Nastroje", "Zielony z niebieskim", "Fabryka nastrojów" i "Nie dotykaj".

Od 2013 r. jest dyrektorem Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu.

Rockowa, popowa, literacka, metalowa, hip-hopowa, country, religijna, kościelna, discopolowa, autorska, hardrockowa, aktorska, teatralna, kabaretowa, żeglarska, turystyczna, balladowa, ludowa, jazzowa, publicystyczna, soulowa rosyjska, angielska, francuska, włoska, niemiecka, czeska, hiszpańska, amerykańska, turystyczna, harcerska, żołnierska, oazowa, dziecięca, młodzieżowa, erotyczna, festiwalowa, estradowa, chóralna, szkolna, solowa, polityczna, klubowa, dyskotekowa, satanistyczna, socrealistyczna, więzienna, pijacka, imprezowa, konkursowa, świąteczna, okazjonalna, weselna, pogrzebowa, wakacyjna, jesienna, maryjna, pielgrzymkowa, legionowa, relaksacyjna, zaangażowana, studencka, myśliwska, wyprodukowana, zgrana, zremiksowana, czy zmasterowana... i w końcu polska – taka może być piosenka.

Lucjan Kydryński w przedmowie do swojej książki „Wierzę piosence” zadeklarował, że wyżej ceni dobrze podaną piosenkę niż grafomańską symfonię lub pustą, jazzową improwizację.

„Fachowcy od dawna zadecydowali, że tylko dwie dziedziny muzyczne są naprawdę twórcze i godne ich uwagi: muzyka poważna i jazz. Wszystko poza tym to łatwizna lub szmira, muzyka komercyjna pisana dla pieniędzy, a nie dla własnej, szczerzej satysfakcji. (...) Co do pieniędzy, mój Boże! Największe arcydzieła literatury muzycznej od Requiem Mozarta poczynawszy są w gruncie rzeczy muzyką komercyjną. Pisaną na konkretne zamówienie i za jak najbardziej konkretną gotówkę. Czy to może ją zdyskredytować? Wierzę piosence. Wierzę w jej artystyczną wartość, chciałbym dla niej znaleźć miejsce w naszym życiu muzycznym...”

Owa wartość zawiera się w przesłaniu większości piosenek, jedne bowiem pozwalają przeżyć słuchaczowi chwilę uniesienia, niosąc ponadczasowe wartości, inne są po prostu chwilą przyjemności i relaksu. Często w piosnkach możemy odnaleźć prawdę o wspólnocie ludzkiego losu, poszukiwania sensu, problemach uniwersalnych, co wielu słuchaczom pozwala na utożsamianie się z tymi samymi utworami, lub więcej, ich wykonawcami.

Można nie mieć słuchu muzycznego, można nie interesować się muzyką w ogóle, nie można jednak nie zauważać tysiąca piosenek płynących z radiowych i telewizyjnych odbiorników, wszelkiego rodzaju odtwarzaczy i głośników. We współczesnej kulturze piosenka funkcjonuje nawet wbrew woli niektórych słuchaczy.

Dziś pojęcie muzyki sprowadza się właściwie do zbioru piosenek, muzyka

„jest i pozostanie ścieżką dźwiękową naszej codzienności, przyklepiającą się do ucha często poza naszą wolą i chęcią. Jest nieuniknionym elementem powszedniości i jako taka ze wszech miar zasługuje na uwagę”. (B. Jastrzębski).

Gdy zauważymy, jak często „owa ścieżka” nas otacza, odniesiemy wrażenie, że jest to (przemysłane lub przypadkowe) zestawienie piosenek, pełniące funkcję muzaka.

Nie sposób stwierdzić, ile piosenek zostało skomponowanych na świecie - liczba ta jest na pewno ogromna. Piosenki powstają od wieków, każdego dnia, a rozwój techniki (cyfryzacja) spowodował zwielokrotnienie tej liczby. Stowarzyszenie Autorów ZAiKS chroni kilka milionów utworów, zarówno stworzonych przez swoich członków zwyczajnych lub nadzwyczajnych, a także niezrzeszonych twórców, którzy powierzyli (istniejącemu od prawie 100 lat) stowarzyszeniu swoje utwory pod ochronę.

W Słowniku języka polskiego S.B. Linde podaje warianty rodzime: piosnka, piosenka, pioska, piosieczka i odpowiedniki obcojęzyczne, m.in. niem. das Liedchen, ein kleines Lied. Świadczy to o

tym, że rzeczownik piosenka w owym czasie był zdrobnieniem nazwy pieśń.

Słowo piosenka określa definicja mówiąca, że to

„krótki utwór słowno-muz., rozpowszechniony gatunek twórczości popularnej. Najczęściej występuje w formie zwrotkowej (zmieniający się tekst canto, powtarzalny refren), może też przybrać formę kupletową (kolejne zwrotki na jedną melodię) lub bluesową (wariacja melodyczna na ustalonym schemacie). W zależności od sposobu wykonania wyróżniamy:

- p. o charakterze przebojowym (gdzie dominują elementy muz.),
- p. literackie (punktem wyjścia do interpretacji jest tekst),
- p. aktorskie (kryterium jest tu indywidualny sposób interpretacji) itp.

Tekst p. przybiera różnorodne postacie, np. może to być wiersz regularny, wolny lub proza poetycka.

P., znane od wieków zarówno w kulturze dworskiej i szlacheckiej, jak mieszczańskiej i ludowej, w naszych czasach stały się domeną kultury masowej, przybierając różne formy, np. tzw. wideoklipów, łączących film, impresję wizualną z utworem muz.”

Na uwagę zasługuje fakt, że w Wielkiej encyklopedii muzyki hasło „piosenka” nie figuruje, odnajdujemy za to „piosenkarstwo”, którego autorem jest wspomniany już Lucjan Kydryński.

Można zaryzykować stwierdzenie, że piosenka jest najważniejszym gatunkiem muzyki popularnej. Potwierdza to Maria Szablowska, dziennikarka Pierwszego Programu Polskiego Radia i współprowadząca od wielu lat popularny program telewizyjny Wideoteka dorosłego człowieka, która dla portalu Wirtualne Media powiedziała:

"jestem pewna, że piosenka jest częścią kultury; że polska piosenka to polska kultura, ponieważ żadna książka, żaden spektakl, żaden film nie ma tak ogromnej liczby odbiorców, jak może mieć piosenka, jeśli jest dobra".

Stworzyć i wypromować piosenkę może jeden człowiek (piosenka autorska), dwóch ludzi („kompozytor i ten drugi”) lub cały sztab twórczy, składający się z autorów, wykonawców – solisty i muzyków, realizatorów dźwięku, producentów, pracowników firmy fonograficznej, specjalistów od marketingu i PR.

Pejzaż muzyczny złożony z piosenek jest bardzo zróżnicowany i właśnie w tym tkwi siła kilkuminutowych artystycznych wypowiedzi, nie da się bowiem jednoznacznie wskazać, czy większą siłę oddziaływania na słuchacza ma autorska piosenka Jacka Kaczmarskiego, napisana tylko na głos i akustyczną gitarę, czy utwór rockowego zespołu Perfect wykonany z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej.

Piosenka może być dobrze lub nieciekawie zinterpretowana, o tym decydują zarówno zdolności wykonawcy, jego warsztat i wcześniejsze przygotowanie. Duży wpływ ma także dopasowanie utworu do możliwości wykonawczych piosenkarza oraz „prawda”, którą w swojej indywidualnej interpretacji stara się zawrzeć. Szczególnie nadaje się do tego piosenka „z dobrym tekstem”, stwarzają takie możliwości zwłaszcza utwory skomponowane do wierszy uznanych poetów.

Jedno jest pewne – piosenka ma szansę zapisać się na kartach historii wtedy, gdy pokochają ją ludzie i nie ma wtedy znaczenia, czy jest... rockowa, popowa, literacka, metalowa, hip-hopowa, country, religijna, kościelna, discopolowa, autorska, hardrockowa, aktorska, teatralna, kabaretowa, żeglarska, turystyczna, balladowa, ludowa, jazzowa, publicystyczna, soulowa rosyjska, angielska, francuska, włoska, niemiecka, czeska, hiszpańska, amerykańska, turystyczna, harcerska, żołnierska, oazowa, dziecięca, młodzieżowa, erotyczna, festiwalowa, estradowa, chóralna, szkolna, solowa, polityczna, klubowa, dyskotekowa, satanistyczna, socrealistyczna, więzienna, pijacka, imprezowa, konkursowa, świąteczna, okazjonalna, weselna, pogrzebowa, wakacyjna, jesienna, maryjna, pielgrzymkowa, legionowa, relaksacyjna, zaangażowana, studencka, myśliwska, wyprodukowana, zgrana, zremiksowana czy zmasterowana... i w końcu - polska.

RADIOWA MUZYCZNA BOMBONIERKA

Foto: A. Gryczyński



Basia Stępnia-Wilk - poetka, kompozytorka i wokalistka, wielokrotnie nagradzana za wykonywane przez siebie autorskie piosenki, m. in. laureatka I miejsca i Nagrody im. Wojtka Bellona na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie oraz Grand Prix im. Jonasza Kofty na Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki Autorskiej w Warszawie); od 1995 związana z krakowską sceną Loch Camelot; laureatka Stypendium Twórczego Miasta Krakowa w dziedzinie sztuki estradowej; zdobywczyni wysokich miejsc na radiowych listach przebojów (CD Słodka chwila zmian, CD Obce kraje); laureatka II nagrody na

Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren – za książkę dla dzieci „Tulisia”; za całokształt pracy artystycznej uhonorowana w 2009 Nagrodą Kapituły im. Jacka Kaczmarskiego; od 2007 r. prowadzi w Radiu Kraków autorską audycję „Muzyczna bombonierka”, poświęconą piosenkom literackiej.

Od 2007 roku (z małą przerwą...) prowadzę na antenie Radia Kraków audycję „Muzyczna bombonierka”, poświęconą piosenkom nazywanej artystyczną, literacką, poetycką, poezją śpiewaną, piosenką aktorską. Wyróżnikiem tej piosenki jest dbałość o tekst, o wybór słów, dobranych mądrze i kunsztownie i dbałość o ich muzyczną oprawę, która ma słowom tym pomóc, a nie – wypaczyć ich sens, zagłuszyć przekaz, czy go zdominować. Prowadzę audycję muzyczną, czyli robię to, co kocham. Z wielką radością dzielę się ze słuchaczami moją pasją, poznaję bliżej fascynujących ludzi, artystów, z którymi przeprowadzam wywiady, a przygotowania do tych rozmów, to godziny spędzone z dobrą muzyką.

Nie trzeba przeprowadzać gruntownych analiz, by spostrzec, że w „Muzycznej bombonierce” cały czas są przywoływane nazwiska wykonawców i twórców nagrodzonych na Studenckim Festiwalu Piosenki. Niektórzy mogą powiedzieć z przekąsem – Basia Stępnia-Wilk ma słabość do festiwalu, który kiedyś sama wygrała, a ostatnio nawet zasiadała w jego jury. Prawdą jest, że w 1995 roku otrzymałam I nagrodę Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie oraz Nagrodę im. Wojtka Bellona, przyznawaną autorom tekstów. Było to dla mnie wówczas tym bardziej piękne i zdumiewające, że znałam przecież nazwiska artystów nagradzanych na tym festiwalu w poprzednich latach. Dołączyć do takiej tradycji, zaistnieć na liście laureatów SFP, na której figurowali – Ewa Demarczyk, Elżbieta Adamiak, Maryla Rodowicz, Marek Grechuta, Jacek Kaczmarski, Jan Wołek, Grzegorz Tomczak, Grzegorz Turnau, Andrzej Poniedziałki... - wydawało się niewyobrażalne. W roku 2009 Studencki Festiwal Piosenki uhonorował mnie ponadto Nagrodą Kapituły im. Jacka Kaczmarskiego, za całokształt moich starań twórczych... A jednak to nie sentyment sprawia, że w „Muzycznej bombonierce” cały czas śpiewają laureaci Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie. To są po prostu piosenki, utwory, ludzie, pieśniarze, piosenkarze, twórcy, z którymi chce się być. I w drugą stronę - jeśli sięgam do fonoteki Radia Kraków po piosenkę dobrą, wartościową, ciekawie zinterpretowaną, ważną nadal, albo ważną dla danego pokolenia, to nieomal pewne jest, że ktoś z twórców lub wykonawców danego utworu „zaistniał” na SFP. Może to zasługa Krakowa, jego genius loci, renomy festiwalu, który od początku przyciągał nietuzinkowych ludzi, pozbawionych żądzy sukcesu, za to chcących dzielić się swoją wrażliwością z innymi; może zasługa jury, zawsze złożonego z osób o niekwestionowanym dorobku i cieszących się dużym autorytetem; może to też kwestia eliminacji, systemu tzw. giełd środowiskowych w poszczególnych województwach, przez które zawsze ciężko się było przedostać (ja próbowałam pięciokrotnie), zaś w ostatnich latach w konkursowe szranki stają zwycięzcy innych konkursów, organizowanych w całym kraju. Wiele różnych, niekoniecznie łatwych do nazwania czynników wpłynęło na to, że dokonana się jakaś specyficzna selekcja. Laureaci SFP w większej liczbie niż laureaci innych przeglądów i festiwali – kontynuowali swoją sceniczną przygodę, wzbogacali nasze

myśli niejedną napisaną potem piosenką, niejednym koncertem, płytą. Impuls, jakim było docenienie ich przez profesjonalne jury na prestiżowym festiwalu, najczęściej był początkiem ich wzmożonej aktywności. Owszem, można wymienić nazwiska laureatów, którzy porzucili piosenkę, a także nazwiska wybitnych postaci polskiej sceny muzycznej, na których jurorzy SFP „nie poznali się”, nie dostrzegli ich. Niemniej jednak zdecydowana większość młodych artystów, którzy otrzymali ten swoisty certyfikat jakości - nagrodę na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie - wykorzystała tę szansę. Ku radości słuchaczy. I dziś także, choć tyle jest możliwości, by pokazać się, zaistnieć, młodzi ludzie przyjeżdżają do Krakowa, starają się do tego konkursu dostać. Wiedzą, że tu się ich słucha, że tu się docenia moc piosenki i jej kulturotwórczą wartość. A ja, zapraszając artystów do „Muzycznej bombonierki” z radością anonsuję ich również jako laureatów Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie. Adam Nowak (zespół) Raz Dwa Trzy, Stefan Brzozowski (zespół „Czerwony Tulipan”), Jacek i Andrzej Zielińscy („Skaldowie”), Renata Przymyk, Lidia Jazgar, Joanna Lewandowska, Robert Kasprzycki, Paweł Orkisz, Piotr Bukartyk, Anna Treter, Andrzej Sikorowski, Ola Maurer, Dorota Ślęzak (i wielu innych artystów Piwnicy pod Baranami), Marek Andrzejewski (i inni artyści Lubelskiej Federacji Bardów), Marek Dyjak – to tylko niektórzy moi radiowi goście, którzy stawiali swoje pierwsze estradowe, sceniczne kroki właśnie na tym konkursie. A choć różne to były czasy i nawet różne – nazwy festiwalu, to przez lata potrzeba wypowiedzi, konfrontacji, zmierzenia się z krakowską legendą nie zmieniły się. A sukces na SFP jest nadal motywacją, czego dowodem choćby najnowsze płyty laureatów – Michała Łanuszki, Pawła Wójcika, Łukasza Majewskiego i Iwony Loranc.

Zapraszam do słuchania „Muzycznej bombonierki” na antenie Radia Kraków w każdy wtorek wieczorową porą; częstotliwość 101,6 MHz, ale można też słuchać przez internet! Ciekawych spotkań z artystami, pięknych piosenek, wspomnień i premier – a zatem laureatów Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie na pewno w naszej bombonierkowej audycji nie zabraknie!

WOJCIECH MŁYNARSKI

26 MARCA 1941 – 15 MARCA 2017

Foto: Diana Chmiel



Teresa Drozda - dziennikarka radiowa, redaktorka "Dzień (niemal) wszystkich" Jeremiego Przybory, nieprzerwanie od 1992 roku zajmuje się piosenką artystyczną na antenach Polskiego Radia (Jedynka, Trójka, Radio Dla Ciebie, okazjonalnie inne rozgłośnie regionalne), a od 1998 roku prowadzi także serwis internetowy strefapiosenki.pl - najstarszy, stale aktualizowany portal poświęcony polskiej piosence artystycznej. Jej pasją jest kultura czeska.

Wojciech Młynarski.

Od zawsze był dla mnie najznakomitszym autorem tekstów piosenek. Piosenek, które śpiewałam już jako kilkulatek. Pamiętam ekscytację i lekkie zawstydzenie, jakie towarzyszyły mi w czasie wyśpiewywania „Układanki”, kiedy dochodziłam do frazy: „W końcu Jasio wstał z kolanek/ścisnął w piąstki małe dłonie/mówiąc – Proszę koleżanek, kurczę/ktoś nas tutaj robi w konia”. Owo wypowiedane zupełnie legalnie (bardzo brzydkie słowo) „kurczę” w moich (grzecznych) sześciocy siedmioletnich ustach musiało być liźnięciem zakazanego owocu. A piosenka? Była zabawną historyjką o bawiących się puzzlami dzieciach. Aluzje polityczne wówczas zupełnie mnie nie obchodziły, choć kasetka „Układanka” z 1981 roku jest ich pełna. I pewnie dlatego mój Tata tak namiętnie jej słuchał, a my z siostrą – razem z nim.

W lipcu 1991 roku (byłam już dorosłą szesnastolatką) wybrałam się (z Mamą) na recital Wojciecha Młynarskiego, który odbył się w ramach Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy Poezję” w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Z samego recitalu nie pamiętam nic. Ale została mi pamiątka – podpisana kasetka „Zamknięty Rozdział”, którą sama sobie, wybierając świadomie, kupiłam kilka miesięcy wcześniej. Nie pamiętam, czy byłam później jeszcze na jakimś solowym, kameralnym recitalu Wojciecha Młynarskiego – chyba niestety nie. Takich zaniedbań mam zresztą więcej. Acz, z drugiej strony – na moich półkach stoją wszystkie tomiki z jego tekstami, wszystkie płyty solowe i wiele płyt z interpretacjami jego piosenek. Przeglądam je od paru dni. Uważnij. I lista zaniedbań się wydłuża.

Z pewnym zdziwieniem skonstatowałam, że ostatnią solową płytę z nowymi piosenkami Wojciech Młynarski nagrał w 1995 roku. Był to album „Róbmy swoje'95” z wybranymi piosenkami z lat 1989-1995 i kilkoma dawniejszymi, które nie były dotąd zarejestrowane. To płyta liryczno-satyryczna – z takimi piosenkami jak „Dziewczyny z Komorowa”, przebojem „Nie mam jasności w temacie Marioli” czy absolutnie fantastycznym „Żurkiem”. To chyba ostatnia, rzeczywiście wiele razy, starannie posłuchana przeze mnie płyta. Sprzed ponad 20 lat! Kolejne solowe krążki ukazywały się jeszcze w 2001 i 2004 roku, były to rejestracje recitali, z pojedynczymi premierowymi piosenkami. Po 2003 roku, czyli po hucznych obchodach swojego zawodowego czterdziestolecia, Wojciech Młynarski występował coraz rzadziej. Ale wciąż pisał. I tu pojawia się jedno z ważniejszych chyba zaniedbań względem autora – myślę, że nie tylko moich. W ciągu ostatnich dziesięciu lat ukazało się kilka płyt z nowymi piosenkami Wojciecha Młynarskiego. „Tutaj mieszkam” Agnieszki Wilczyńskiej z 2014 roku i „Pogadaj ze mną” (Wilczyńska, Szrom i goście) z 2008 to pełnowymiarowe płyty z piosenkami napisanymi specjalnie do tych projektów. A przecież Wojciech Młynarski napisał kilka piosenek na bestsellerową „Atramentową” Stanisławy Celińskiej, na nową płytę Katarzyny Żak „Bardzo przyjemnie jest żyć”, która zresztą jako pierwsza (w 1994 roku) interpretowała Młynarskiego jazzowo... A o ilu jeszcze takich płytach nie wiem? Nie usłyszałam? Nie zauważyłam? Żadnej nie potrafię zanucić. Zatrzymałam się w roku 1995?

Fantastyczne jest to, że póki zdrowie mu pozwalało, Wojciech Młynarski był niezwykle aktywny. I otwarty. W 2011 roku wspominał w wywiadzie, że chętnie napisałby piosenki dla młodej, świetnie śpiewającej aktorki Moniki Węgiel, którą zobaczył w spektaklu Teatru Współczesnego. Przez trzy

lata zasiadał w jury festiwalu swojej twórczości, który Jackowi Bończykowi udało się zorganizować w Trójmieście. Prowadził na nim koncerty, słuchał swoich piosenek w wykonaniach młodych artystów, spotykał się z publicznością. Był. Był z nami – nowymi (i starszymi) pokoleniami jego odbiorców. Patrzył, słuchał, zabierał głos. Przeczuję, że dla niego było to równie ważne jak dla nas.

W ostatnich latach co najmniej kilka razy powtórzył też publicznie, że w kulturze interesuje go ciągłość. Mówił o tym odbierając Fryderyka za całokształt twórczości, powtórzył kilka razy na spotkaniu z publicznością w Gdańsku. Pewnie jeszcze w innych miejscach. I chyba o tym przesłaniu Wojciecha Młynarskiego w pierwszej kolejności pamiętać chcę dziś, krótko po jego śmierci. O tym, że kultura powstaje z kultury. Że twórcy karmią się sobą. Że na siebie wpływają. Że się od siebie uczą. Idąc jednocześnie swoją drogą. Na refleksję dotyczącą spuścizny – daję sobie jeszcze czas. I marzy mi się rozbudowane i kompletne wydanie tekstów Wojciecha Młynarskiego, porównywalne z edycją twórczości Agnieszki Osieckiej czy Jeremiego Przybory. Chciałabym przeczytać libretta jego oper i musicali. Zaczytać się w wywiadach, których udzielał przez lata i „utworach literackich drukowanych w prasie” (cytat encyklopedyczny), o których nie wiem nic. Do odrobienia mam też lekcję zamkniętą na kartach drobnej książeczki „Miłe panie i panowie bardzo mili” z 1995 roku, zbierającej śpiewane felietony, w których Młynarski się specjalizował. Większość tekstów w niej pomieszczonych powstało do trwającej 45 sekund melodii skomponowanej przez Jacka Szczygła i rozpoczyna się właśnie od owego „Miłe panie...”. Jest tych tekstów 117, od najstarszych, powstałych z inspiracji Jerzego Dobrowolskiego do jego „Radiokroniki Decybel” aż po współczesne, czyli z lat dziewięćdziesiątych, obserwacje, żarty i konstatacje. Jak aktualne są te teksty uświadomiłam sobie niedawno w Teatrze Ateneum, gdzie oglądać można spektakl „Róbmy swoje”, złożony z tych najbardziej politycznie aluzyjnych piosenek Młynarskiego. Pisałam o tym niemal równo rok temu. Czytam te felietony dziś, bo 20 lat temu mnie nie interesowały, i kolejne diagnozy, jakie stawiał nam i naszemu krajowi Młynarski w latach dziewięćdziesiątych i wcześniej, jeżą mi skórę na karku. I póki będą aktualne, póty chyba ta satyryczno-aluzyjno-polityczna gałąź jego twórczości będzie najważniejsza i wzbudzająca najwięcej emocji.

Otoczyłam się okładkami płyt, książkami i szukam cytatu, którym mogłabym to swoje półprywatne wspomnienie o Młynarskim zamknąć. Miotam się między liryką a publicystyką. XX i XXI wiekiem. Młynarskim można mówić. Młynarskim można myśleć. Młynarskim można opisać świat. Młynarskim można świat zrozumieć. Młynarskim można porozmawiać. Albo do rozmowy, którą zaczął wiele lat temu – dołączyć. Zrobił to Andrzej Poniedziałki, który mimo iż posługuje się zupełnie inną niż Pan Wojtek poetyką, został przez niego namaszczonej na „następcę”. Wskazany, jako ten, który zachowuje ową ciągłość kultury, dodając do tego co było, swoją pieczęć. I dlatego to Poniedziałkiego, a nie Młynarskiego przywołam na zakończenie tych chaotycznych roztrząsań.

*A może i
największe nawet oddalenie,
najdalsza dal,
tęsknota międzybiegunowa,
zaklęta jest w odległości
tej –
- od słowa do słowa.*

Kiedy po latach zajrzałam do wydrukowanego w kilku tomikach tekstu „Układanki” – nie znalazłam mojego „kurczę”. Ale nie wymyśliłam go sobie przecież. I Wojciech Młynarski – obok wszystkich pięknych, mądrych, wzruszających, zaskakujących, inteligentnych słów, które mi podarował – będzie też tym, który jako pierwszy włożył mi w usta „brzydkie” słowo. I nie wiem, czy to nie jest moje najczulsze wspomnienie i naczulsza wdzięczność, jaką do Niego czuję.

STUDENCKI FESTIWAL PIOSENKI

Foto: Dariusz Kostecki



Jan Kondrak - wykonawca, autor i kompozytor piosenek. Najczęściej kojarzony z nurtem piosenki literackiej. Interpretator piosenek Edwarda Stachury, twórca pierwszego repertuaru Marka Dyjaka i współzałożyciel Lubelskiej Federacji Bardów. Wydał 12 fonogramów solowych i 11 z LFB.

Rzeczywiście...

Połowa XX wieku. Schroniska górskie. Studenckie kluby. Katakumby jakiejś nowej wiary. Sens bycia razem. Studenci. Początki życia. Początki PRL. Rytualne śpiewy. Pierwsze zloty nomadów sensu i uciekinierów z krainy oficjalnej nierzeczywistości. Szklarska Poręba- Giełda Piosenki Turystycznej. Bazuna w Gdańsku. YAPA w Łodzi. Śpiewa się z braku innych piosenki ludowe, partyzanckie, kabaretowe, folklor Lwowa i Warszawy, radiowe przeboje z kraju i zagranicy. To na początku.

Z czasem wytworzył się równoległy obieg artystów-turystów, całkowicie niepodległy regułom estrady oficjalnej, z własną hierarchią wartości, z własną elitą artystyczną, z własnymi zasobami utworów gromadzonymi w zeszytach i drukowanych śpiewnikach. Wytworzyły się rytuały. Na przykład usadzenie się kręgiem, śpiewanie na siedząco i wspólnie, bez podwyższenia dla artysty, bez wywyższanie się. Tekst i muzyka miały w ogólnej masie z góry założoną przewidywalność, były pełne oczywistości. Pełne cytatów z rzeczywistości rzeczywistej. Realizowały gruzińską metodę układania pieśni, która zawiera się w formule: „ Ty widzisz koń- ty piszesz koń. Ty widzisz góra- piszesz góra”. Były to więc samopiszące się piosenki i samosłuchające się. Takie z ogromnym potencjałem integracyjnym. Wspólnotowe.

Gdzieś wraz z pojawieniem się Wojtka Bellona i Wolnej Grupy Bukowiny zaczęły się dziać w tym ruchu również rzeczy artystyczne i to najwyższej próby. Pojawili się wykonawcy słuchani również na oficjalnej estradzie i w mediach. Nasza Basia Kochana z Jackiem Cyganem i Jerzym Filarem. Wały Jagiellońskie i liczni, a prześliczni soliści. Na przykład Ela Adamiak. To ich publiczność zasiedlała parkiety kolejno powstających festiwali w tym również Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie, który ogłosił się Mekką sensu, Medyną arcyzmu, Czomolungmą awangardy i buntu kolejnych pokoleń. Bo też tak przez moment było.

SFP pozbył się z czasem masowej publiczności preferując piosenkę o bardzo wysokim stężeniu literackości i teatralnej ekwilibrystyki muzycznej, a artyści dostrzeżeni na YAPie nie przychodzili tu (jak Ela Adamiak) po najwyższe laury. Światy się rozeszły. W mniemaniu świata piosenki wysoko-artystycznej świat piosenki turystycznej zniknął i jest jedynie skansenem. Bo też i tak przez moment było.

Ale! Powstały nowe festiwale. Bieszczadzkie Anioły w Cisnej (frekwencja 20-30 tys.). Kropka w Głucholazach, W Górach jest Wszystko co Kocham we Wrocławiu, 16 Południk w Złocięcu. I wiele, wiele innych. Odrodziła się Danielka w Ujsołach i Bakcynalia w Lublinie. Powstały liczne kluby prywatne gdzie regularnie co tydzień lub co miesiąc urządzone są tzw. Śpiewanki ze stałą, aktywną publicznością i jest to zjawisko liczebnie wyraźne. O dziwo, utwory artystów artystycznych, kojarzonych z kulturą wysoką pojawiają się tam równie często jak tradycyjny „turystykon”. Tylko o innej porze doby. To oni, turyści życiowi, kustosze piosenki, przechowali w głowach i sercach dorobek klasyków. Kaczmarskiego, Poniedziałkiego, Tomczaka.

Światy się schodzą. A może rozwód był pozorny? Oto nie tak dawno, Szklarska Poręba, wchodzi na scenę jubilatka, a pięć tysięcy ludzi wstaje i śpiewa: „...rzeczywiście tak jak księżyc /ludzie znają mnie tylko z jednej/ jesiennej strony. I co? Kto by się spodziewał? A jednak. Istnieje zbiorowa pamięć wielkości, ważności i szacunek do nich. I ona jest ponad. Ta pamięć. Rzeczywiście jest.

SPIS PIOSENEK

- 1. BARDZO SMUTNA PIOSENKA RETRO**
- 2. BĘDZIESZ MOJĄ PANIĄ**
- 3. CHODZĄ ULICAMI LUDZIE**
- 4. JESIENNA ZADUMA**
- 5. KOMBAJNISTA**
- 6. NAPRAWDĘ NIE DZIEJE SIĘ NIC**
- 7. JEDYNE CO MAM**
- 8. SAMBA SIKORECZKA**
- 9. RAZ NA WALCU, RAZ POD WALCEM**
- 10. REMEDIUM**
- 11. ZAPROŚCIE MNIE DO STOŁU**
- 12. BOMBONIERKA**
- 13. PIOSENKA W SAMĄ PORE**
- 14. NASTROJE**
- 15. BABĘ ZESŁAŁ BÓG**
- 16. PRZYŚPIEWKA BYLE JAKA
O EUROPEJSKOŚCI POLAKA**
- 17. SUR LE PONT D'AVIGNON**
- 18. NIEBO DO WYNAJĘCIA**
- 19. PIOSENKA O TYM, JAK TO JEST**
- 20. I TAK WARTO ŻYĆ**
- 21. KOŃ, SZABELKA I BUTELKA**
- 22. NIECH SIĘ W NAS GOI**

65 i 1/53. Lekcja Śpiewania

„Studencka”

Prowadzenie koncertu:

Waldemar Domański

Opracowanie muzyczne:

Ewa Kornecka

Realizator Krakowskich Lekcji Śpiewania:

Fundacja Loch Camelot

Pomysłodawca Krakowskich Lekcji Śpiewania:

Waldemar Domański

Skład:

Biblioteka Polskiej Piosenki

Projekt okładki:

Przemek Szczerbiński

Partnerzy:

Fundacja Studencki Festiwal Piosenki

Fundacja Loch Camelot

Krakowskie Forum Kultury

Biblioteka Polskiej Piosenki

Druk:

Drukarnia INSIDE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



22 października, Mały Rynek

Organizator:



Festiwal
Studencki
w Krakowie

Współorganizatorzy:



WYSTĘPY
WYSTĘPY
WYSTĘPY

Mecenas:



MAŁOPOLSKA

Partnerzy:



Teatr
w Krakowie

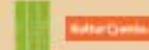
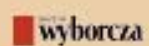


mos



News

Partnerzy medialni:



www.StudenckiFestiwal.pl